

Zapasiewicz pije, Janda nie umie roli

Farsa „Czego nie widać” Michaela Frayna nazywana jest farsą fars. W łódzkim Teatrze Powszechnym pokaże ją warszawski Teatr Powszechny w czwartek i przyszły piątek o godz. 19.

„Czego nie widać” opowiada o teatrze, ale od tzw. kuchni. Jej bohaterami są kiepscy aktorzy, przygotowujący premierę słabiej sztuki, która ma być grana wyłącznie w objeździe. Próba generalna sypie się na każdym kroku, aktorów zaczynają łączyć coraz bardziej skomplikowane stosunki i żadną miarą nikt nie może zapamiętać, kto po kim wchodzi i co mówi.

I to wypełnia akt I. W drugim akcie widzimy premierę przedstawienia „Co widać”. Nie jest dobrze, bo jest zupełnie źle. Jednak może być jeszcze gorzej. I do

tego „służy” trzeci akt farsy. Przedstawia on obraz „Co widać” podczas ostatniego, granego na zapadłej prowincji, spektaklu. Tu już tylko pukanie spod dna.

Farsę Frayna przetłumaczono na wiele języków i obiegła ona sceny niemal całego świata. Tak ogromne powodzenie zapewnia jej nie tylko fakt, że jest zabawna i doskonale napisana, ale także i to, że daje widzom rzadką okazję zajrzenia za kulisy teatru, a aktorom okazję do pośmiania się z samych siebie.

Przedstawienie reżyserował Juliusz Machulski, a grają: Katarzyna Herman, Krystyna Janda, Agnieszka Krukówna, Karina Seweryn, Szymon Bobrowski, Kazimierz Kaczor, Rafał Królikowski, Zbigniew Zapasiewicz, Cezary Żak. Bilety 130 i 150 zł. (L)



Rafał Królikowski i Krystyna Janda w spektaklu „Czego nie widać”

FOT. TEATR POWSZECHNY